Rok III. **Niedziela, dnia 29 października 1933 r.** **Nr. 248.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CEN.\ PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Potrzeba konsekwentnego wysiłku.

Uważny obserwator naszego życia społeczno-gospodarczego, pilnie rejestrujący zjawiska, występujące w tem życiu na przestrzeni ostatnich paru lat, niewątpliwie dostrzeże w dzisiejszej sytuacji szereg objawów korzystnych i pocieszających. Zapewne, że lata kryzysu wiele zmieniły w naszem życiu indywidualnem i zbiorowem; nie wszystko jednak zmieniły na gorsze. „Kryzys — mówił w jednem ze swych przemówień sejmowych premjer Prystor — jest jak gorączka, która przejściowo powala organizm ale zarazem usuwa zeń chorobliwe pierwiastki słabości i niemocy”.

Gorączka kryzysowa ostatniego czterolecia, kto wie, czy w ostatecznych swych skutkach nie okaże się dla świata zbawienną, jak zbawienną jest nieraz gorączka w chorobie człowieka. Jeśli chodzi o Polskę, nietylko nie powaliła ona naszego organizmu gospodarczego, lecz przeciwnie, nie brak szeregu narastających objawów wzmocnienia tego organizmu i czynienia go bardziej odpornym.

Możnaby przytoczyć z naszej obecnej sytuacji szereg cyfr i wydarzeń, charakteryzujących dzisiejsze stosunki, i wykazać na przykładzie wpływów budżetowych, produkcji, zatrudnienia, wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych, sytuacji Banku Polskiego i t p., symptomów konjunkturalnych, że to, co nazywamy objektywnemi warunkami naszej rzeczywistości nie przedstawia się w Polsce najgorzej. Możnaby już pokusić się o wykazanie, że na wielu z przed chwilą wymienionych, jak zresztą i na innych odcinkach gospodarczych, odbywa się już proces tężenia. Możnaby dowieść, że w wielu dziedzinach naszego gospodarstwa narodowego, pomimo zwężenia się ich ram, stosunki dzisiejsze, ukształtowane pod wpływem kryzysu są znacznie zdrowsze i korzystniejsze, niż dawniej. Ale nie o to nam idzie.

Idzie nam o te przemiany psychiczne, które w społeczeństwie dokonał kryzys. Idzie nam o tę zasadniczą postawę społeczeństwa wobec trudności przeżywanego okresu. I tutaj, w tej dziedzinie psychicznego stosunku obywatela do zjawisk współczesnej rzeczywistości, stosunku, który niemniej decydująco wpływa na kształtowanie się ogólnej sytuacji gospodarczej, od czynników zewnętrznych, od woli ludzkiej niezależnych, mamy szereg objawów i przemian niezwykle znamiennych.

Nie jest frazesem twierdzenie, iż kryzys nauczył ludzi umiejętności przystosowania się do warunków, nauczył żyć oszczędnie z ołówkiem w ręku, kalkulować w przedsiębiorstwach roztropnie, nietylko nie wydawać na rachunek przyszłych dochodów, jak to było dawniej, ale—gdzie można—oszczędzać, gromadzić pewne zapasy na przyszłość. Jeżeli, pomimo ostrego przesilenia, cyfra wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności zdołała wzrosnąć ze 173 miljonów zł. na 1-go stycznia 1930 r. do 477 miljonów zł. w chwili obecnej, a wiec pomnożyć się niemal trzykrotnie, jeżeli instytucja ta w dalszym ciągu, mimo wysiłku społeczeństwa na rzecz Pożyczki Narodowej, wkłady te zwiększa i przyciąga coraz to nowych kiijentów, a gdy ilość wkładów na 1 stycznia 1930 r. wynosiła 434 tysiące, to obecnie wynosi ponad miljon sto tysięcy—to fakty te przecież coś mówią.

Mamy przedewszystkiem w społeczeństwie mniej biadań i mniej bezpłodnych narzekań. Pamiętamy ile to krzyku i lamentu w pierwszym okresie przesilenia wywoływała każda cyfra spadku produkcji czy zatrudnienia, każda zmniejszona stawka płacy. Dziś już to rzeczy rozumie się. Dziś już tych biadań jest na szczęście mniej, natomiast usilniej myśli się, jak ujemnym zjawiskom zapobiec, jak ustrzec się przed ich skutkami.

W ślad za tem wzrosła i—jak się wydaje—wzrasta w społeczeństwie wola walki. Może dlatego, że umocniła się wiara w stałość naszych stosunków. Może dlatego, iż zrozumiano powszechnie, iż państwo jako takie i jego kierownictwo ożywione jest usilną wolą wytrwania, że przestało być „pawiem i papugą narodów” i umiało zdobyć się na własną myśl, własne metody i własne środki walki z trudnościami, środki, które wydają dziś pożądane rezultaty.

* * *

Żmudną pracą długich pokoleń narasta w kraju to, co nazywamy jego kulturą materjalną i duchową. Rozwój społeczeństw nie postępuje nigdy gładką i utartą drogą. Wszystko, co w państwie narasta, co potęguje jego rozwój i dobrobyt, co podnosi kraj do wyższego poziomu— jest dziełem żmudnej pracy i owocem ciężkiego nieraz wysiłku.

Stare przysłowie mówi: „oszczędnością i pracą narody się bogacą”. Trzeba stwierdzić, że maksyma ta nie straciła nic ze swej aktualności i w dobie obecnej. W drodze oszczędności i pracy z trudności dnia dzisiejszego wyciągnąć musimy maximum przyszłej pomyslności.

Te refleksje i te stare prawdy nasuwają się nam z okazji zbliżającego się święta oszczędności, które obchodzimy corocznie wraz z całym światem cywilizowanym, i które ma na celu pobudzić społeczeństwo nasze do konsekwentnego wysiłku pracy i oszczędności. Dobrze byłoby, aby w dniu tym stały się one udziałem jaknajwiększej części naszego narodu.

NOWY RZĄD FRANCJI.

Jest on rządem radykalnej lewicy. Nie wróżą mu długiego żywota.

PARYŻ. Albert Sarraut ustalił definitywnie skład nowego gabinetu.

Przedstawia się on następująco: premjer i minister marynarki — Albert Sarraut, wicepremjer i minister sprawiedliwości — Dalimier, sprawy wewnętrzne — Chautemps, sprawy zagraniczne — Paul-Boncour, wojna — Daladier, finanse — Bonnet, budżet — Gardey, rolnictwo — Queille, handel — Laurent Eynac, poczta i telegrafy — Mystler, roboty publiczne — Paganon, praca — Frot, oświata — De Monzie, kolonje — Pietri, lotnictwo — Cot, marynarka handlowa — Stern, renty — Ducos, zdrowie — Lisbonne. Podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów został Andre Marie w ministerstwie spraw zagr. — De Tessau.

Rząd, utworzony przez Alberta Sarraut, opiera się na tych samych elementach, które udzielały swego poparcia poprzedniemu rządowi, czyli na radykalnej lewicy parlamentu francuskiego, reprezentującej interesy urzędniczego stanu i średniej burżuazji. Oczywiście stworzenie nowego rządu w niczem nie zmniejsza trudności, przed któremi stanął rząd poprzedni, Redukcje płac są nieuniknione, a sprawa ta wypłynąć musi znów na powierzchnię, jako nakaz sytuację budżetowej, którą nowy rząd może zaledwie przeciągnąć pewien czas, lecz nie zdoła zasadniczo jej zmienić. Dlatego też żywot nowego rządu nie wydaje się zapowiadać jako długotwały,, z czem niewątpliwie liczono się, rozszerzając zgóry „wewnętrzną koalicję“.

Wyroki skazujące w procesach chłopskich.

7 skazanych.

RZESZÓW. Onegdaj toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Tęczarowi i sześciu towarzyszom, oskarżonym o to, że w dniu 20 czerwca rb. w gminach Różańce, Niewodna, Pręgowa i Szufranowa urządzili zgromadzania i pochody, mające na celu użycie przemocy przeciw funkcjonarjuszom policji we wsi Nockowej, celem zmuszenia ich do zaniechania dochodzeń względem przytrzymywanych osób, podejrzanych o pepełnienie przestępstw przeciw porządkowi publicznemu.

Sąd skazał Władysława i Aleksandra Tęczarów na karę po 15 miesięcy więzienia, Bronisława Fafara na jeden rok, Józefa Tęczara na 10 miesięcy, zaś Janinę Gazbę i Czesławę Kolek po osiem miesięcy więzienia.

Tym ostatnim zawieszono karę na przeciąg 5 lat.

Za próbę uwolnienia b. posła Pluty.

RZESZÓW. Przed drugim kompletem sądzącym, toczyła się rozprawa przeciw Dominikowi Groszkowi, przewodniczącemu koła Stronnictwa Ludowego i Józefowi Graboszowi, oskarżonym o zorganizowanie pochodów do Rzeszowa, celem uwolnienia z aresztu b. posła Andrzeja Pluty.

Sąd skazał Groszka na 7 tygodni aresztu, a Grabosza na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 4 lata, przyjmując jako okoliczności łagodzące podeszły wiek oskarżonych i ich dotychczasową niekaralność.

Zarówno prokurator jak i obrona zapowiedzieli apelację.

Rolnik Witos z Grydka.

PRAGA. Wiadomość o pobycie Witosa na terytorjum Czechosłowacji potwierdza się. Witos przybył w towarzystwie 2-ch przyjaciół politycznych do Pragi, skąd po krótkim pobycie i bez zameldowania policyjnego, natychmiast udał się w dalszą drogę na Morawy. Od 18 do 25 bm. zamieszkiwał on w ścisłem incognito w Przerowie. Do książki hotelowej zapisał się jako rolnik Witos z Grydka. Ponieważ Witos oraz dwaj jego towarzysze przebrani byli po chłopsku, przeto nikt nie przypuszczał, że ma do czynienia z b. premjerem polskim. Z Przerowa Witos udawał się kilkakrotnie do uzdrowiska Cieplice—Hranice. Ponieważ czeskie władze policyjne powzięły podejrzenie co do jego osoby, Witos opuścił Przerów, udając się w nieznanym kierunku. Przerów jest miasteczkiem powiatowem w obw, ołomunieckim na Morawach nad rzeką Beczwą.

Arabi przeciw żydom.

Poważna sytuacja w Jerozolimie

JEROZOLIMA. Reuter donosi, iż sytuacja w Jerozolimie wczoraj rano była bardzo poważna wobec niezadowolenia Arabów z powodu zmniejszenia się imigracji żydowskiej. Policja była zmuszona do użycia broni palnej.

W Jaffie Arabi ogłosili strajk generalny i zorganizowali liczne manifestacje uliczne.

Po ulicach krążą liczne patrole policyjne.

W przyspieszonym tempie produkują Niemcy zabójcze gazy trujące.

PARYŻ. „Republique“ zamieszcza alarmujący artykuł o przygotowaniach wojennych Niemiec. Dziennik przytacza tekst tajnych dokumentów, z których wynika, że w Niemczech kilka fabryk chemicznych pracuje nad wytwarzaniem najbardziej trujących gazów wojennych. W zakładach chemicznych Stolzenberga w Hamburgu produkuje się 200 balonów gazu fosgenowago tygodniowo.

Fabryka w Dreznie wytwarza niewidzialne gazy trujące.

Inna fabryka w Hamburgu produkuje gazy arsenowe, a zakłady w Dreznie wytwarzają specjalne gazy cianowe i chlorowe.

Litwinow wyjechał do Waszyngtonu.

MOSKWA. Komisarz Litwinow wyjechał do Waszyngtonu w towarzystwie naczelnika wydziału prasowego komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Umańskiego i sekretarza kolegjum komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Diwilkowskiego.

Bałkański „pakt pokoju“.

PARYŻ. Prasa donosi, że król Aleksander jugosłowiański uda się wkrótce do Paryża i Londynu, celem omówienia projektu zawarcia paktu bałkańskiego, podobnego do paktu w Locarno i mającego na celu zachowanie pokoju.

Zamach hitlerowców na austrjacką stację radjową.

WIEDEŃ. W nocy dokonano zamachu na austrjacką stację iskrową, zbudowaną niedawno na Bisamergu pod Wiedniem.

Nieznani sprawcy, prawdopodobnie narodowi socjaliści, przystąpili do przecinania nożycami drutu kolczastego, otaczającego stację. Straż policyjna dała kilka strzałów do sprawców, którzy usiłowali ujść w ciemnościach. Dwóch z nich odniosło prawdopodobnie rany.

Bandyta skazany na szubienicę.

STANISŁAWÓW. W drugim dniu sądu doraźnego nad bandytą Izydorem Lewickim zapadł dziś wyrok, mocą którego Lewicki skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Kara śmierci na morderców.

GNIEZNO. Został ogłoszony wyrok w procesie w trybie doraźnym przeciwko mordercom rolnika Wróczyńskiego z Mieleszna. Mocą wyroku obaj mordercy, Piotr Linka i F. Rudziński skazani zostali na karę śmierci. Obrońcy skazanych wnieśli prośbę do Pana Prezydenta o łaskę.

Praca dla młodzieży po odbyciu służby wojskowej.

Minister opieki społecznej dr. Hubicki podpisał rozporządzenie o utworzeniu specjalnego komitetu, który zajmie się zatrudnieniem młodzieży bezrobotnej w okresie zarówno przed jak i po odbyciu służby wojskowej.

Na czele komitetu stanie poseł inż. Sowiński (BB), dyrektor Funduszu Pracy dr. Zb. Madeyski, przedstawiciel Min. Op. Społ. i szereg osób, specjalnie interesujących się tem zagadnieniem.

Komitet już się ukonstytuował i przystąpił do opracowania regulaminów pracy, przewidując — jak się dowiadujemy — zatrudnienie młodzieży w t. zw. zespołach pracy, tworzonych na terenie całego państwa.

Fundusze potrzebne na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży czerpane będą bądź z zasobów Funduszu Pracy, bądź też z przewidzianych na pomoc dla bez robotnych pozycyj budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej.

Maliszowie w oczekiwaniu wyroku śmierci.

KRAKÓW. — Maliszowie zdradzają wielkie zdenerwowanie w miarę zbliżania się terminu rozprawy, która odbędzie się we wtorek. Malisz całemi dniami chodzi nerwowo po celi, modli się i płacze często. W rozmowie z dozorcą więziennym Malisz wyznał, że panicznie lęka się chwili dostania się do świata zmarłych i spotkania tam ofiar swego morderstwa.

Maliszowa jest złamana również. Jej równowaga i opanowanie opuściło ją. Jest silnie zdenerwowana i dopytuje się ciągle o termin rozprawy.

Proces budzi wielkie zainteresowanie. Bilety prawa wstępu na salę rozpraw są już całkowicie wyczerpane.

Śmierć naczelnego rabina.

LUBLIN. — W dniu dzisiejszym w godzinach rannych, zmarł nagle rektor i założyciel wyższej uczelni religijnej żydowskiej w Lublinie, naczelny rabin lubelski, b. poseł na Sejm oraz prezes organizacji związku ortodoksów Rzeczy pospolitej, Majer Szapiro.

Jawne głosowanie na hitlerowską listę.

BERLIN. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, zawierający nowe przepisy o przeprowadzeniu wyborów do Reichstagu oraz referendum ludowego w dniu 12-tym listopada b. r.

Okólnik przypomina, że dopuszczona została tylko lista partji narodowo - socjalistycznej. Głosowanie i obliczanie wyników odbywać się ma jawnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 29 października. Narcyza b.w. Poniedziałek 30 październikz Germana Wschód słońca o g. 6.29 Zachód g. 16.26

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Pynek, Aleja Wolności.

Sędzia Nakonieczny mianowany pisarzem hipotecznym. — Wczoraj nadszedł do Częstochowy dekret ministra sprawiedliwości, mianujący sędziego okręgowego Antoniego Nakonieczne go pisarzem hipotecznym z siedzibą w Pińsku.

Ubywa z grona sędziów sądu okręgowego jeden z najdzolniejszych członków, którego zalety najlepiej się uwidoczniły, w czasie przewodniczenia rozprawom. Zawsze czynny i pełen godności stał na powierzonym sobie posterunku wytrwale z serdeczną dumą nawiązując do najlepszych tradycji sądownictwa naszego.

Odchodzącemu na nowy, nie mniej odpowiedzialny posterunek, życzymy sędziemu Nakoniecznemu długich lat owocnej pracy, miernikiem wartości, której jest serdeczny żal, towarzyszący jego wyjazdowi z Częstochowy.

Nowe stanowisko sędzia Nakonieczny obejmie z dniem 1 listopada b. r.

Zbiórka b. ochotników Armji Polskiej. Zawiadamia się wszystkich b. ochotników Armji Polskiej, że w dniu 1 listopada b. r., o godz. 11-tej przed południem odbędzie się zbiórka w lokalu przy ulicy Al. Wolności 10, w celu wzięcia udziału w Swięcie Zmarłych. Przybycie obowiązkowe.

Zebranie członków T-wa Ogródków Działkowych. W dniu 30 b. m., o godz. 18-tej, w gmachu magistratu (pokój Nr. 8) odbędzie się walne zebranie członków T-wa Ogródków Działkowych.

Nowe tereny na ogródki działkowe dla bezrobotnych. Przyszłoroczna kampanja ogrodków działkowych dla bezrobotnych, sądząc z rezultatów prac w tym kierunku podjętych zapowiada się naprawdę imponująco.

Towarzystwo Ogródków Działkowych wydzierżawiło od Tymczasowego Zarządu Miasta na okres 3 lat rozległe tereny przy ul. Złotej na Ostatnim Groszu i na Zawodziu, przy bocznicy „Warty", obok cmentarza żydowskiego, przy szosie Olsztyńskiej, oraz t. zw. Księże Górki i Żory, ogółem 37 hektarów.

Towarzystwo płacić będzie Magistratowi 50 gr. rocznie od działki 300 — 400 mtr. kw.

Przed uruchomieniem fabryki „Młot". Jak już onegdaj donosiliśmy, po rezygnacji dotychczasowej dyrekcji fabryki „Młot", która dzierżawiła fabrykę od Banku Ludowego, rozpoczęły się pertraktacje między tymże bankiem a jednym z miejscowych inżynierów w celu uruchomienia fabryki. Petraktacje zakończyły się wczoraj podpisaniem umowy, mocą której bank oddaje fabrykę w dzierżawę owemu inżynierowi, ten zaś uruchomi ją od 1 listopada Wszyscy zredukowani w dniu 21 bm. robotnicy w liczbie 35 ponownie zostaną przyjęci do pracy. Niezależnie od tego zaangażowanych zostanie jeszcze 10 robotników.

Zaślubiny. W dniu 21 b. m. r. b. w kościele św. Mikołaja w Krakowie ks. dr. Juljan Gołąb pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Władysławą Kuchcińską, długoletnią pracownicą zakładu fotograficznego „Stella" w Częstochowie a częstochowianinem panem Edwardem Bieniarzem.

Młodej parze niech los sprzyja.

Odczyt o księciu poetów. Dziś, w sobotę, o godz. 18-tej, w sali gimn. im. H. Sienkiewicza znakomity mówca i utalentowany poeta, p. Tadeusz Bocheński wygłosi odczyt o księciu poetów współczesnych, członku Polskiej Akademji Literatury — Leopoldzie Staffie.

Bilety 50 gr., dla młodzieży 25 gr.

Wieczór towarzyski w gimn. im. Sienkiewicza. Połączone patronaty gimnazjum im. H. Sienkiewicza urządzają w sobotę, 4 listopada w sali gimnazjum wieczór towarzyski z mnóstwem bardzo ciekawych niespodzianek.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę premjera komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat" z udziałem pp.: H. Gallowej, Kopczyńskiej, Motyczyńskiej, Willand, Malinowskiego, Dębicza, Brema, Orchonia, Kostrzyńskiego, Wojteckiego i Piotrowskiego. Inscenizacja i reżyserja dyr. Iwo Galla.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i ska i od godz. 19-tej w kasie teatru.

W niedzielę popołudniu znakomita komedja Fr. Zabłockiego — „Fircyk w zalotach" dana będzie dwukrotnie o godz. 15.30 i o 17.45. Bilety w cenie od 50 groszy.

Wieczorem, o godz. 20-tej — „Ten stary warjat".

Skazanie wywrotowca z Krzepic. Na wokandzie Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego, znalazła się wczoraj sprawa Berka Zeligfelda, oskarżonego o przynależność do partji komunistycznej.

Jak ustalono w czasie przewodu sądowego, Zeligfeld był członkiem komitetu dzielnicowego partji komunistycznej w Krzepicach, brał czynny udział w pracach tego komitetu, pozostając w nieustannym kontakcie z podejrzanemi i skompromitowanemi wywrotową działalnością osobami. Ponadto stwierdzono, że brał on udział w Piotrkowie w zebraniu członków partji. W czasie rewizji znaleziono przy nim kolportowany przezeń wiersz o zdecydowanie komunistycznych tendencjach.

Oskarżał wiceprokurator Hausbrand, obronę oskarżonego wnosił mecenas dr. L. Asz.

Sąd, po wysłuchaniu przemówień stron, skazał Zeligfelda na karę 8 miesięcywięzienia z zaliczeniem areszti śled czego. Ponieważ oskarżony odsiedział już 7 i pół miesiąca do sprawy, do końca kary pozostaje mu jeszcze dwa tygodnie.

W obliczu groźnej zimy nie można dopuścić do zwyżki cen węgla.

Donosiliśmy przed kilku dniami o za machu baronów węglowych na kieszenie konsumentów i to właśnie w chwili, gdy straszny wróg rzesz pracujących, ludzi biednych i głodnych—zima — za pasem.

W tej właśnie chwili krążą uporczywe pogłoski o podwyżce cen węgla. Tego rodzaju pogłoski wzbudzić muszą powszechny i solidarny odruch protestu i oburzenia. Ale to nie wystarczy. Trzeba rozważyć spokojnie i na zimno, na jakich podstawach i założeniach opiera się ten nowy bezczelny zamach na kieszeni ludzi ciężko pracujących, pozbawionych możności zaspokojenia swych najbardziej nawet prymitywnych potrzeb.

Wszystko uzasadniałoby raczej zmusenie kartelu węglowego do wydatnego obniżenia cen. Przecież w ostatnim roku kartel trzykrotnie obciął zarobki robotników w kopalniach, zredukował szereg robotników, niezmniejszając norm produkcji węgla, obciął płace personelowi i urzędniczemu itd.Ogólne koszty produkcji zostały zatem znacznie zniżone. Baroni węglowi nie mogą również zasłaniać się ciężarami z tytułu eksportu, gdy rząd bynajmniej nie podnosi ich udziału na rzecz funduszu eksportowego.

Jasnem więc jest, że projektowanie przez właścicieli kopalń podwyższenie cen węgla byłoby bezczelnem wyzyskiem zimowej konjunktury.

Zbliżająca się zima zmusza ludność, nawet najuboższą do zaopatrzenia się w węgiel, wzrośnie więc popyt.

Kartel baronów węglowych — jak krążą pogłoski — postanowił konjunkturę tę wyzyskać, by ściągnąć jaknajwiększy haracz — i stać się to może, jeżeli natychmiast nie staną temu na przeszkodzie czynniki, powołane do ochrony interesów społeczeństwa. To jest obecnie nakazem chwili. Dopuszczenie do zwyżki cen węgla byłoby klęską dla najszerszych warstw pracowniczych i tak już z ledwością borykających się z ciężkimi warunkami bytu.

Rząd posiada dostateczne środki do pohamowania wybujałych apetytów kartelu wyzyskiwaczy, jakimi są baron węglowi. Srodki te daje rządowi przedewszystkiem ustawa węglowa, z której zrobi użytek. Tego oczekują liczne rzesze pracujące, stojąc w obliczu groźnej zimy.

Strajk okupacyjny w cegielni Helmana. Wczoraj o godz. 13 w zakładach ceramicznych Helmana na Zaciszu wybuchł strajk na znak protestu przeciwko zamierzonej redukcji kilkudziesięciu robotników. Po skończonej pracy robotnicy w liczbie 197 nie opuścili fabryki i spędzili w niej noc.

Obecnie w sprawie tej odbywa się konferencja w inspektoracie pracy. Robotnicy domagają się niezwalniania swych towarzyszy, zgadzając się równocześnie na zmniejszenie ilości dni pracy, co pozwoliłoby na zatrudnienie wszystkich robotników.

Regulacja płac w Gnaszynie. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie regulacji płac oddziału konopno-lnianego Gnaszyńskiej Manufaktury i ustanowienia ich na pozomie płac oddziału konopno-lnianego fabryki "Stradom", czego domagali się robotnicy. W wyniku konferencji sprawa została załatwiona po myśli robotników. Regulacja obowiązuje od przyszłego tygodnia,

Zemsta odpaionego konkurenta. Do szpitala Panny Marji przywieziono wczoraj 27-letniego Edwarda Tomalę, mieszkańca Żaarek, który pad ofiarą zemsty ze strony kilku opryszków, namówionych przez odpalonego konkurenta narzeczonej Tomali. Opryszki zadali swej ofierze szereg ciosów nożani w plecy i w głowę. Stan rannego jest bardzo poważny.

Kłopoty wierzyciela z niesumiennym dłużnikiem. Wielkie musiał mieć zaufanie p. Chaim Zelkowicz do p. Izraela Wołkowicza, skoro bez żadnych korowodów, gdy ten ostatni potrzebował nagwałt gotówki do interesu, pożyczył mu 3.500 zł., z tem, że p. Z. płacić będzie każdego miesiąca odpowiednie odsetki. P. Chaim zawierzył dłużnikowi na słowo, nie wziął żadnego pokwitowania na pożyczoną kwotę.

Przez pewien czas dłużnik płacił regularnie odsetki, później jednak zaprzestał płacenia procantów, a gdy wierzyciel zaprotestował przeciwko takiemu niedotrzymaniu zobowiązań i zażądał zwrotu całkowitej pożyczonej sumy, p. Izrael odmówił, grożąc nadto wierzycielowi konsekwencjami za uprawianie lichwy.

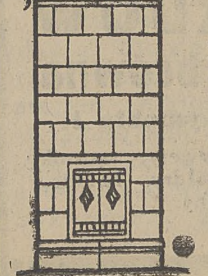
Na tem tle między obu kupcami dochodziło dość często do ostrych scysyj, wczoraj zaś popołudniu na N. Rynku doszło między nimi do bójki, w wyniku której twarz niesumiennego dłużnika straciła swą zwykłą formę. Epilog oczywiście rozegra się w sądzie.

Nie ulega wątpliwości, że do podobnego zajścia nie doszłoby, gdyby p. Z. ulokował swoje pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności, gwarantującej całym swym majątkiem bezpieczeństwo wkładów.

Żona straconego szpiega podpaliła swe zabudowania. We wsi Puszczew, gm. Węglowice, zamieszkuje Helena Cierpiał, żona straconego przed kilku miesiącami za szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw b. sierżanta Cierpiała.

Przed kilku dniami w zabudowaniach Cierpiałowej wybuch pożar, który strawił część budynków.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał z podpalenia. Pod zarzutem podpalenia zatrzymano Cierpiałową, która dokonała tego w celu otrzymania asekuracji, budynki bowiem były ubezpieczone.



Przestrzegać jest naszym obowiązkiem.

Już raz się „Słowo“ tą sprawą zajmowało: redukcja na poczcie Posła Biluchowskiego interwencji zawdzięczając, zło zażegnane było. Teraz znowuż to samo i w analogicznych warunkach — w analogicznych, bo na bruk iść mają z dniem 1 listopada r. b. wykwalifikowani pracownicy, długoletni i małopłatni a fama głosi, że już dyrekcja krakowska kadry nowych, zastępczych sił ma przygotowane i to, Boże zachowaj! — płatnych nie tak mizernie.

Nie przesądzamy—uprzedzamy jeno ewentualności, bo jednak już raz, w lutym, rzecz podobnie się miała. Oczywiście, przedsiębiorstwo „Poczta i Telegraf“ wyjątkiem w czasach kryzysu nie jest—oszczędzać musi i ono, byle racjonalnie, byle nie systemem zamiennym, bo, zastrzegamy się, słuchy nas doszły, że miejsce zredukowanych, wypracowanych i wysłużonych pracowników miejscowych, na bruk przez redukcję wyrzuconych, mają zająć nowe siły zamiejscowe.

Gdyby te siły miejscowe, owi pracownicy mają za sobą po 6 i więcej lat pracy w Urzędzie pocztowym, po ich zredukowaniu mogli znaleźć pracę gdzieindziej, chociażby poza Częstochową—to niebyłoby o co krzyku podnosić, niechby na ich miejsce przyszli inni skądinąd i niechby na zdrowie zarobkowali u nas.

Ale, u licha, cóż ci biedacy redukowani począć ze sobą mają i czyje sumienie ich nędzę po redukcji na swój rachunek weźmie?

Przecież czasy są okropne!

Swego czasu komisja ministerjalna tą przykrą sprawą się zajmowała. Zainteresował się nią i ś. p. minister Boerner możeby i teraz interwencja taka była skuteczna?

Zresztą nie przesądzamy—fama głosi—wolimy jej nie wierzyć.

Przestrzegać jednak jest naszym obowiązkiem.

Nie wolno zatrzymywać rzeczy lokatora za nieopłacone komorne.

Jeden z naszych czytelników miał zatarg z właścicielem mieszkania o komorne, z którem zalegał. Był on sublokatorem. Niechcąc, by suma długu rosła, postanowił zwolnić pokój, przenosząc się do kolegi, Suma długu stanowiła, po ostatecznym rozrachunku zł. 12 20 gr. Właścicielka mieszkania jednak w ostatniej chwili zatrzymała część rzeczy sublokatora, wartość 50 zł. jako zastaw.

— Jak pan wróci pieniądze, to oddam rzeczy— zawyrokowała.

Wobec tego czytelnik nasz skierował sprawę na drogę prawną, składając zameldowanie w komisarjacie. Sprawa oparła się o sąd, którzy orzekł, że właścicielka mieszkania miała prawo dochodzić swej należności, ale tylko sądownie, natomiast nie miała prawa przetrzymywać rzeczy, a przez to pozbawiać możności użytkowania ich przez ich właściciela i skazał ją na tydzień aresztu. Ten wyrok niech posłuży za przykład dla właścicieli mieszkań i sublokatorów: nie wolno zatrzymywać rzeczy za nieopłacone komorne.

Ostateczne wyniki szczegółowe konkursu literackiego „Słowa“.

Stosownie do wczorajszej naszej notatki i zapowiedzi ogłoszenia szczegółów konkursu dziś podajemy ostateczny spis autorów w alfabetycznym porządku z podaniem ilości głosów, jakie na poszczególne utwory padły.

Barbara Kittel-Balcerowa.
Smutek rzeczy bezpowrotnych—89 głosów (III miejsce), Męka życia — 32 gł, Smutną jest dusza—24 gł.

Jan Gajzler.
Rewja —762 gł. (I miejsce), Podróż przez lasy — 63 gł., 6 sierpnia 1914 — 51 gł., Kielce — 46 gł., Miasteczko — 41 gł., Swiętokrzyskie — 33 gł., O świętym buku, co go ścion Tumek Łakomiec z Klonowa — 23 gł., Pelargonje — 11 gł.

Wanda Gielajewska.
Idzie dola — 53 gł., Mgła — 49 gł.

Andrzej Kurnatowski.
Rozkwitły bzy — 21 gł.

Juljan Pohorecki.
Wycinanki z natury — 76 gł.

Henryk Proch.
Lato w Łazienkach — 82 gł., 1905 — 33 gł., Chrystus — 28 gł.

Selim Mirza.
Gruzy — 50 gł.

Stefanja Szadkowska.
Legenda o Jezusie i polskich górnikach — 87 gł., W maskaradowy cudny bal — 74 gł.

Jan Zet-Wel.
Księżyc w zimie — 337 gł. (II miejsce), W godzinę smutku — 80 gł., Pamiętam — 60 gł., Hymn — 28 gł.

Suma głosów oddanych na powyższe utwory wynosi 2273. Głosowało 2746 czytelników czyli głosów 473 padło na utwory p. Czesława Otrębskiego, który wchodząc w skład naszej redakcji ze względów formalnych wycofał się z konkursu.

„Technicy“ komunistyczni przed sądem w Częstochowie.

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego odbyła się rozprawa przeciwko Mani Nassanowicz i Chaimowi Lugernerowi, oskarżonym z art. 97 par. 1 o przynależność do partji komunistycznej i rozrzucanie odezw treści antypaństwowej.

W dniu 27 lipca b. r. około godz. 6 rano, posterunkowy, pełniący służbę na ul. 1 maja zauważył grupę złożoną z 4 mężczyzn i jednej kobiety, rozrzucającą ulotki. Na widok policjanta wszyscy rzucili się do ucieczki, pozbywając się w drodze kompromitującej bibuły, bądź przerzucając ją przez parkan fabryczny lub na chodniku i jezdni. Za biegnącą w tyle dziewczyną puścił się w pogoń policjant i przy pomocy nadjeżdżającego akurat na rowerze szofera Najningera ujął dziewczynę tuż przed bramą fabryki Peltzerów. Zatrzymana doprowadzona do komisarjatu podała się za Manię Nassanowicz i z polecenia władz została aresztowana i osadzona w areszcie komisarjatu przy Al. Wolności.

Około godz. 9 rano posterunkowy, nadzorujący areszt zauważył młodzieńca bacznie obserwującego okna komisarjatu i aresztu, a ponieważ zachowywanie jego wydało mu się podejrzane, ukrył się by niespostrzeżenie obserwować go w dalszym ciągu. Przeświadczony, że nikt go nie widzi chłopak pobiegł do okna celi w której znajdowała się Nassanowiczówna i podał jej szybko jakąś kartkę. W tym momencie policjant wybiegł z ukrycia, zatrzymał młodzieńca a po doprowadzeniu go do komisarjatu okazało się, że jest to jeden z współuczestników „wycieczki„ na ul. Maja, znany już policji członek czynny związku polskiej młodzieży komunistycznej Chaim Lugerner.

Obronę w imieniu oskarżonej wnosił mec. J. Markowicz, który opierając się na braku podstaw do skazania oraz uwzględniając chorobę oskarżonej i jej dotychczasową niekaralność, stwierdził, że czyn występny mógł zapewne powstać z nieuświadomienia należytego oskarżonej i na tej podstawie prosił sąd, w wypadku skazania Nassanowiczówny, o zawieszenie wykonania kary.

W podobny sposób zaakcentowane było przemówienie obrońcy Lugernera mec Dorfa i sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Lugernera na 1 rok więzienia a Nassanowiczównę na 6 miesięcy więzienia obojga z zaliczeniem aresztu śledczego.

Pan Leon nie wyjechał z Częstochowy. W sferach posiadaczy aparatów radjowych wielką popularnością cieszy się krótko nazwany przez klijentów „pan Leon”.

Pan Leon, pracując w zlikwidowanej obecnie firmie radjowej P. Belke dał się poznać jako bardzo zdolny fachowiec i otrzymał miano „chirurga radjowego”. Nikt bowiem inny nie orjentował. się tak szybko i dokładnie w brakach, wadach i niedokładnościach aparatów swych klijentów, nikt szybciej od pana Leona nie potrafił usunąć uszkodzeń, szmerów, gwizdów, trzasków, huków i t. p.

Ta bezkonkurencyjna umiejętność uczyniła z pana Leona nieocenionego fachowca, którego—jak myślano początkowo—z chwilą zlikwidowania firmy zabraknie. Tymczasem nie tylko, że pan Leon nie opuścił Częstochowy, ale po dopełnieniu swojej wiedzy fachowej i ukończeniu specjalnych kursów radjowych otworzył własną pracownię dla naprawy, przeróbek i budowy radjoaparatów pf. „Radjomechanika” przy ul. Panny Marji Nr. 16.

Robotnik porażony prądem. — Ofiarą tragicznego wypadku padł wczoraj, o godz. 13-tej, w cegielni Helmana robotnik Stefan Gruszczyński (św. Barbary 78). Wszedł on na dach cegielni, by usunąć znajdujące się tam deski. — W pewnej chwili pośliznął się, a chcąc zatrzymać się chwycił za przewody elektryczne, ulegając porażeniu prądem.

W stanie b. groźnym przewieziono Gruszczyńskiego do szpitala przy ulicy Waszyngtona.

Pożar w Kłobucku. Na przedmieściu Smugi, w Kłobucku, wybuchł pożar w zabudowaniach Wincentego Polisa. Spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła i szopa, wszystko kryte słomą. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania Władysława Zycha i Stanisława Żurka, którym spaliły się szopy i stodoły. Ogółem straty wynoszą 9 sysięcy złotych. Przyczyną pożaru wadliwe urządzenie przewodu kominowego.

UCZCIJMY POLEGŁYCH!

OBYWATELE!

Rok rocznie wzywamy Was o tym sa mym czasie do złożenia hołdu bohate rom poległym w walkach o wolność naszej Ojczyzny.

Rok rocznie o jednym i tym samym czasie udajemy się wszyscy jednym długim, smętnym korowodem, z wieńcami i okrytemi kirem pochodniami ku tym, którzy spełniwszy najpiękniejszy swój obowiązek wobec Państwa, leżą cały rok w zapomnieniu i osamotnieniu.

Rok rocznie poświęcamy im tradycyjną chwilę ciszy i skupienia, by uczcić najdzielniejszych z dzielnych i najofiarniejszych z ofiarnych.

Obywatele!

Gdy nam żyjącym, Opatrzność dozwoliła doczekać dziś szczęśliwie tych najpiękniejszych chwil, gdy los pozwolił nam oglądać żywemi oczyma do nowego życia zmartwychwstałą Polskę, gdy własnemi rękoma możemy podnieść Ją na wyżyny potęgi — niechże nie będzie nikogo wśród nas w tej chwili wielkiej i historycznej, ktoby zapomniał o tych, co nam Ją wśród trudu i znoju wywalczyli.

Niechaj w ten smutny, listopadowy dzień, myśli i serca nasze zwrócą się w pełnym hołdzie i czci ku tym szeroko po Polsce i świecie rozsianym mogiłom, samotnym i opuszczonym kurhanom znanych i nieznanych bohaterów, którzy dziś zdala od nas śnią wielki, wiekowy sen o potędze naszego Państwa.

Niechaj te groby, kryjące w sobie najdroższe relikwje narodowe, otulone złotym całunem liści opadłych z cmentarnych drzew i spowite białym welonem jesiennej polskiej mgły, zapłoną ty siącem świateł, wlewając w nasze dusze tchnienie bezgranicznej ofiarności i po święcenia się dla służby Państwa i Ojczyzny.

Niechaj w szarudze listopadowych dni staną przed nami wszystkie wysiłki bohaterów lat 1831, 1863 1905 i naj szczęśliwsze wysiłki naszych bohaterów legjonowych z lat 1914 i 1920.

Niechaj nikogo z nas nie braknie w wielkim pochodzie hołdowniczym.

Na groby Bracia! Na groby!

Program uroczystości w dniu 1 listopada.

Godz. 12.30. Zbiórka wszystkich organizacyj i sfederowanych związków na placu magistrackim; godz. 12.40 raport oddziałów wojskowych PW i WF; godz. 12.55 odmarsz do Płyty Nieznanego Żołnierza; godz. 13.05 przemówienie prezesa Federacji przy grobie Nieznego Żołnierza, przy którym stoją posterunki honorowe i poczty sztandarowe, śpiew chóru „Pochodnia", składanie wieńców, w tym czasie oddziały prezentują broń, sztandary pochylają się, orkiestra 27 p. p. odegra hymn państwowy; godz. 13.30 na komendę komendanta Federacji pochód odmaszeruje na cmentarz św. Rocha, gdzie nad mogiłą Powstańców Sląskich przemówi przedstawiciel Zw. Powstańców Sląskich; godz. 14 zbiórka pod cmentarzem i odmarsz na cmentarz na Kulach; godz. 15 przybycie do pomnika Legjonistów i przemówienie przedstawiciela Zw. Legjonistów; godz. 15.40 przej ście na groby żołnierskie, gdzie odprawione będą modły za poległych i zmarłych żołnierzy, przemówienia ks. probosz cza parafji wojskowej i przedstawiciela Federacji, złożenie wieńców przy dźwiękach marsza żałobnego orkiestry 27 p.p.; godz. 16.30 rozwiązanie pochodu.

Do wzięcia udziału w powyższej uroczystości Federacja P.Z.O.O. zaprasza przedstawicieli władz i urzędów, wszystkie związki i organizacje, miejscowe społeczeństwo oraz sfederowane związki b. wojskowych.

Poległym za naszą wolność...

Cześć i Chwała!

Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie.

Związek Inw. Wojen. R. P.
„ Legjonistów Pol.
„ Peowiaków
„ Powstańców Sląsk
„ Oficerów Rezerwy
„ Podofic. Rezerwy
„ Rezerwisów.

Zbrodniarz, któremu przemytnicy kazali mordować.

W dniu 14 maja b. r. sołtysa wsi Złoczowice, gm. Opatów zbudziło donośne szczekanie psów. Ubrał się więc i kiedy wyszedł na podwórko spostrzegł uciekających trzech osobników, a na ścieżce zobaczył świeże ślady krwi. Zaalarmowano policję, która idąc śladami odnalazła w ogródku zwłoki mężczyzny.

Natychmiast wdrożono energiczne śledztwo, które doprowadziło do ujęcia mordercy w osobie Aleksandra Płuski. W czasie dochodzenia Płuska zeznał, że działał z namowy bandy przemytników, na czele której stali Franciszek Kałuża, oraz synowie jego Stefan i Antoni i Antonj Węgiel, wszyscy znani i kilkakrotnie notowani przemytnicy. Wszyscy oni mieli złość do niejakiego Gorzelaka ponieważ miał on im skraść 7 klg. sacharyny i 5 klg. wanilji, pochodzącej z przemytu.

Na skutek otrzymanego rozkazu Płuska uzbroił się w kij i nóż kuchenny i ukrywszy się za jednym z domów oczekiwał na Gorzelaka. Kiedy nieprzeczuwający nic złego Gorzelak nadszedł bliżej, Płuska zadał mu cios laską w głowę, miażdżąc czaszkę oraz 7 razy ugodził Gorzelaka nożem w nogi Gorzelak wyzionął ducha odrazu, a bestjalski morderca chcąc zatrzeć za sobą ślady, usiłował wrzucić zwłoki Gorzelaka do wapna. Stanęła temu na przeszkodzie taka okoliczność, że wapno było już stwardniałe.

Wczoraj Płuska, oskarżony o zabójstwo, stanął przed sądem, udając w ze znaniach niedorozwiniętego umysłowo, a ponieważ obrońca mec. Dziubiński podniósł kwestję poczytalności, sąd przychylając się do wniosku obrońcy odroczył rozprawę do godz. 14-ej dnia dzisiejszego i polecił wezwać w charakterze biegłych d-ra Frankenberga i d-ra Piltza.

Koza, Jelonek, Mierzwa, Cebula...--
oto kto się trudni przemytem z Niemiec.
90 tysięcy 227 złotych grzywny wymierzył Sąd Okręgowy przemytnikom.

Na onegdajszej rozprawie Sądu Okręgowego znalazły się aż trzy sprawy, w których oskarżonymi byli zawodowi przemytnicz, wielokrotnie już karani za tego rodzaju przestępstwa.

Pierwsza rozprawa odbyła się przeciwko mieszkańcowi wsi Brzózka, gminy Dźbów, Józefowi Kozie, mieszkańcom Kamińska — Adamowi i Józefowi Brodziakom.

W dniu 21 lutego 1930 r. funkcjonarjusze kontroli skarbowej otrzymali poufne doniesienie, że w mieszkaniu Józefa Kozy znajduje się przemycony towar. Udano się więc pod wskazany adres i w czasie rewizji znaleziono paczkę koronek bawełnianych, pochodzenia zagranicznego, sześć worków, w których znajdowało się 10 kg. tytoniu cienko krajanego i 50 kg. miału tytoniowego. W czasie rewizji Kozy w mieszkaniu nie było, obecni byli natomiast obaj Brodziakowie.

Adam Brodziak przyznał się, że za opłatą 20 zł., które miał otrzymać od Kozy, został wynajęty do przeniesienia przemycanego towaru z lasu w pobliżu Kamińska do wsi Brzózka i w mieszkaniu oczekuje na zapłatę.

W toku rozprawy świadkowie złożyli wiele obciążających zeznań i sąd wydał wyrok, skazujący Józefa Kozę i Adama Brodziaka na karę po 27.526 zł. każdego, z zamianą na 91 dni aresztu, a ponadto Kozę na 4 miesiące więzienia, a Adama Brodziaka na 1 miesiąc więzienia. Niezależnie od powyższego sąd zasądził od Kozy 2.762 zł. 60 gr. opłat są dowych. Trzeci oskarżony Józef Brodziak został uniewinniony.

* *
*

Na skutek wiadomości otrzymanych drogą poufną Straż Graniczna dowiedziała się, że we wsi Złochowice, przemytnicy posiadają większą ilość spirytusu skażonego, zagranicznego pochodzenia. W związku z tem funkcjonarjusze straży wkroczyli do mieszkania Józefy Kacperskiej, gdzie zastali znanych przemytników Józefa Janczyka, Piotra Jelonka, Józefa Jelonka, Stefana Janczyka, Antoniego Mizerą i Antoniego Jelonka.

W czasie rewizji znaleziono pod stołem spirytus zagraniczny w ośmiu pęcherzach i dwóch butelkach, wagi netto 13 kg. Zapytana Kacperska wyjaśniła, że spirytus należy do sześciu wyżej wymienionych.

Oskarżeni przyznali się do tego, że spirytus należy do nich i sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową ich karalność skazał każdego z członków bandy przemytniczej na grzywnę 793 zł. 65 gr., z zamianą na 26 dni aresztu, oraz po jed nym miesiącu więzienia, a Kacperską uniewinnił.

* *
*

Do władz skarbowych doszła wiadomość, że z Niemiec powróciła na teren Polski banda przemytnicza z większą partją przemytu.

Niezwłocznie funkcjonarjusze straży granicznej udali się do mieszkania niejakiego Unglika, gdzie zastano śpiących, znanych już przemytników: Piotra i Walentego Kmiecików, Franciszka Małyskę, Antoniego Cebulę, Stefana i Zygmunta Matysiaków oraz wielu innych.

Przy rewizji w palcie Małyski znaleziono paczkę tytoniu, u Kmiecika 4 pomarańcze, za łóżkiem Cebuli i Matysiaka paczkę tytoniu, w stodole 4 pomarańcze, a poza tem w zabudowaniach— 3 worki gałki muszkatowej, 12 litrów spirytusu zagranicznego i 42 pomarańcze.

Uznając winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną sąd ukarał Zygmunta i Stefana Matysiaków, Piotra i Walentego Kmiecików, Franciszka Małyskę i Antoniego Cebulę na grzywnę po 5,069 zł. i po 1 miesiącu więzienia każdego.

Z RADOMSKA.

— Wójt Kowalski radcą do Izby Rolniczej. W dniu 25 bm. na posiedzeniu Rady O. T. O. i K. R. odbyły się wybory radcy do Izby Rolniczej. Na ogólną liczbę 15 członków Rady, przybyło 13. Radcą do Izby Rolniczej został wybrany większością głosów Władysław Kowalski, wójt gminy Dobryszyce.

— Pęknięty komin przyczyną pożaru. Onegdaj wybuchł pożar na strychu domu drewnianego, krytego słomą, należącego do Stanisława Bednarczyka zam. we wsi Sulmierzyce.

Pastwą płomieni padł dach domu oraz obora. Przyczyną pożaru był pęknięty komin, przez szczelinę którego przedostał się ogień podczas pieczenia chleba.

— „Dziewczę gór" w „Kinemie". Kino-teatr „Kinema" wyświetla wspaniały film „Dziewczę gór". W roli tytułowej świetna Nansy Brown.

Do akt Nr. Km. 1147-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona № 42, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 listopada 1933 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Jana Żelechowskiego w Częstochowie przy ul. Augustyna № 23, a mianowicie: klaczy gniadej 5 letniej i bryczki nowej, oszacowanych na łączną sumę 900 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 24 października 1933 r.

Do akt Nr. Km. 1938-1940 33,

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III, J. KOSSEK, zam. w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 listopada 1933 r. od godz. 12, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w pomieszczeniach firmy „Kawodrzy“ w Kawodrzy gminy Grabówka, a mianowicie: 80.000 szt. tys. cegły palonej i 100.000 tysięcy sztuk cegły surowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2800, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 23 p źdzernika 1933 r,

Komornik **J. Kossek.**

Do akt Nr. Km 1375-33

Obwieszczenie,

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rew. zamieszkały w Częstochowie, przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 listopada 1933 roku, od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Częstochowie, na Zaciszu, folwark składających się z powozu na gumach, sanek wiedeńskich i szorów węgierskich, oszacowanych na łączną sumę 2260 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 26 października 1933 r.

Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

W drugim terminie Do akt Nr. Km. 1526-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C- ogłasza, że w dniu 10 listopada 1933 r. o godz. 11 w Częstochowie ulica Wilsona 34, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: zegarka złotego, szafy bieliźniaзki, komody, lustra trema‘ żyrandola, kanapy, stołu, szafki, kredensu kuchennego, 6 krzeseł wybitych materjałem, oszacowanych na łączną sumę złotych 555 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 20 października 1933 r.

Komornik **Mackiewicz.**

Do akt Nr. Km, 1515-1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 30 października 1933 r. od godz. 10 zrana odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Ogrodowej Nr. 66, składających się z 6.000 grossów guzików № № 2518-15 i 2605 18, oszacowanych na łączną sumę 15.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn, 25 października 1933 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Rola śpiewu i muzyki w kościołach

Wiemy dobrze, jak duży wpływ wywiera muzyka kościelna na dusze ludzi wierzących, a często nawet potrafi wzruszyć i najbardziej zatwardziałego grzesznika Jest ona jakby służebnicą życia religijnego. Posiada ten prosty bezpretensjonalny styl, czem się różni od muzyki świeckiej, uboga w harmonji lecz bogata duchem, jakby zdawała sobie sprawę jakiemu celowi służy i to ją właśnie wynosi ponad muzykę świecką. Chrystus Pan uświęcił śpiew i Aniołowie uświęcają go przy Narodzeniu Pana Jezusa. Smuci się kto z was, niechaj się modli „wesołego serca niechaj śpiewa„ (słowa Apostołów), a zatem służy on nam ku zapełnieniu i zbudowaniu. Jak długo istnieje kościół św. tak nieodstępnym towarzyszem Jego jest śpiew, lecz śpiew, który jest zgodny z duchem Kościoła, który pozwala nam zapomnieć w tej chwili o rzeczach doczesnych, a myślą wznieść się ku Bogu. Iest to śpiew gregorjański, duchem pokrewny— żydom a formą — grekom. Już w r. 201 prof. Szkoły Aleksandryjskiej Ojciec Bazyli, a w r. 217 Klemens Aleksandryjski zwalczali wkradającą się chromatykę, jako niezgodną z duchem Kościoła. Sw. Ambroży ur. w 340 r. był pierwszym reformatorem śpiewu kościelnego, stał on na czele rozwoju muzyki Kościoła zachodniego i jako taki był pośrednim ogniwem między kulturą wschodu i zachodu. Wprowadził na zachodzie śpiew antyfoniczny, wychodząc z założenia, iż śpiew jest nietylko czynnikiem przyciągającym do Kościoła, ale i działa umoralniająco na lud. Przypisują mu, że napisał „Jam surexit horam tercia”, „Deus kreator omnium” i wiele innych. Co do „Te Deum”, to niektórzy uczeni dowodzą, że jest tylko dowolnem tłómaczeniem starego greckiego hymnu. Sam Sw. Ambroży nazywa ten hymn „Grande carmen pro nihit potentius” (Wielka poezja, ponad którą niema nic potężniejszego). Pomimo wielkich prześladowań śpiew Ambrozjański razem z liturgją przetrwał do naszych czasów w Medjolanie.

Prawdziwym reformatorem śpiewu gregorjańskiego (rok 604) był Grzegorz Wielki. Zebrał on ówczesne śpiewy liturgiczne w jedną całość, uporządkował je, własnoręcznie spisał w jedną księgę zwaną „Antyfonarzem”. Wykonaniem reformy Grzegorza Wielkiego zajęła się Szkoła Spiewaków (Cantorów) którą założył sam reformator i od tej pory rozpoczyna się rozwój śpiewu gregorjańskiego, który powoli przenika prawie całe Włochy, Anglję, Irlandję, Francję, Alimanję, Polskę i Hiszpanję.

Przychodzą lata rozkwitu śpiewu gregorjańskiego, a więc wiek IX jest świadkiem tej potęgi. W wieku X powstały t. zw. sekwencje (forma ich pochodzi ze wschodu). Największym twórcą sekwencji był Notkier Balbulus. W początkach wieku XI pismo neumatyczne ustępuje miejsca tonacji djastemetycznej, które dzięki wprowadzeniu linjowego płotu (systemu linjowego) ustaliło raz na zawsze melodje. Nadmienić należy, iż twórcą systemu linjowego był mnich Guido z Arezzo.

Do IX wieku panował wszechwładnie w kościołach śpiew gregorjański. Z chwilą pojawienia się śpiewu wielogłosowego, którego początki zaczynają się w XIII wieku, jednogłosowy śpiew zaczyna upadać. Talenty muzyczne zaczęły się zwracać ku polifonji, śpiewy liturgiczne zaczęto wykonywać na głosy i w ten sposób śpiew gregorjański stracił swe panowanie. I stan taki trwa nadal, śpiew gregorjański leży w zapomnieniu. Tu i ówdzie słyszymy czasem wykonanie tego pięknego śpiewu, lecz jak niedołężne i nieumiejętne. Przyszedł więc czas, by otrząsnąć się z apatji naszej i nie pozwolić na panoszenie się w kościołach śpiewów i muzyki idących nie z duchem Kościoła. Ileż to razy słyszymy wykonywany w kościołach śpiew, ozaz muzykę świecką. Muzyka oraz śpiew pisany nie w duchu kościelnym nigdy nie zdoła pobudzić do modlitwy, a odwrotnie odrywa myśl od Boga, każąc nam tylko być przygodnym świadkiem nabożeństwa, lecz nie ego duchowym uczestnikiem.

W tym wypadku winę ponosi muzyk sprawujący funkcję organisty, który swem małem przygotowaniem, lub wcale nie posiadający go i nierozumiejąc duchowego związku muzyki z nabożeństwem, obniża poziom jego i czyni bezwiednie krzywdę modlącym się. Ubodzy w naukę organiści męczą nielitościwie organy, tem samem znęcając się nad biorącymi udział w nabożeństwie, a przecież tego człowieka słuchają nieraz tysiące ludzi.

Wiemy dobrze jak ważną rolę spełnia organista na prowincji. Jest on jedynym krzewicielem muzyki kościelnej i tylko po odpowiedniem przygotowaniu do tak wzniosłej pracy, może należycie wywiązać się z obowiązków, które zostały na niego nałożone.

Dużą rolę odegrać tu może Wielebne Duchowieństwo. od którego zależy wybór muzyka na stanowisko organisty, takiego, który z zamiłowania poświęcił się temu zawodowi (a jest nas wielu), lecz niejeden muzyk organista zmuszony jest szukać innych środków, by utrzymać swoją egzystencję.

Apelujemy do Was Wielebni Księża Proboszczowie, by w imię podniesienia śpiewu i muzyki w kościołach na stanowiska organistów byli przyjmowani naprawdę zdolni muzycy, którzyby wywiązali się należycie ze zwych obowiązków a całem sercem i duszą oddani byli muzyce kościelnej, aby podnieśli ten zapomniany i zlekceważony śpiew kościelny, o którym mówią Apostołowie: „gdy się schodzicie każdy z was ma psalm za naukę na objawienie, na wykładanie, wszystko niech będzie ku zbudowaniu”.

Rada Pedagogiczna
Szkoły Muz. im. St. Moniuszki
w Częstochowie.

Obwieszczenie Nr. Km. 900-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go, urzędujący w Częstochowie przy ul. Waszyngtona pod Nr. 42, stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 29 listopada 1933 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie N. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie przy ul. Handlowej powiecie Częstochowskim województwie Kieleckiem oznacz. polic. Nr. 13, obejmującej powierzchni 7642.04 łokci kwadratowych która stanowi własność wdowy Marji Woźniakowej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 1617 rep. hip..

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.000 sprzedaż zas rozpocznie się od ceny wywołania t.j, od kwoty zł. 18.750.

Licytant. przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2500, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.Papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dn. 24 października 1933 r.

Komornik **Józef Kossek.**

Pożółkłe kartki z dziejów Częstochowy.

Ruch niepodległościowy w Częstochowie w latach 1831—1863.

Fala szpiegostwa. — Pozbawianie wolności za czytanie książek.— Cenzura korespondencji z krewnymi na emigracji. — Troska rządu zaborczego o skarby na Jasnej Górze. — Dozory policyjne. — Lista inwigilowanych.

Fala szpiegostwa doszła do niemożliwych wprost granic i form. Był to poprostu szał. W sekretnych aktach prezydenta ówczesnej Częstochowy znajdujemy denuncjacje polityczne pochodzące nawet od żon, a skierowane przeciwko własnym mężom, denuncjacje znajomych przeciw znajomym, krewnych przeciw krewnym. Znaleźli się również amatorzy lekkich zarobków, którzy ofiarowywali defensywie rosyjskiej swe usługi wywiadowcze wśród częstochowskiej emigracji politycznej w Niemczech. Aresztowania były zjawiskiem codziennem. I tak z polecenia prezydenta miasta aresztowano za takie przestępstwa, jak czytanie książek. Wystarczyło, że ktoś czytał wiele książek, by padło nań podejrzenie, że uprawia politykę wrogą zaborcy. Oczywiście wyniki rewizyj i mozolne śledztwo wykazywało, że książki te były treści niewinnej.

Pod datą 1 grudnia 1850 roku pisze w największym sekrecie do prezydenta Grochowskiego sam Dyrektor Główny, przewodniczący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że doszło do wiadomości rządu, jakoby Ojcowie-Paulini na Jasnej Górze zabrali w dn. 23 listopada tegoż roku ze skarbca klasztoru Jasnogórskiego kosztowności wartości jednego i pół miljona złotych polskich i zamierzali je wywieźć do Prus, zostali jednak zatrzymani przez straż celną i policję. Przy powózkach miało być czterech zakonników, którzy również zostali zatrzymani. Wzywa się przeto prezydenta miasta, aby natychmiast po otrzymaniu tego pisma zbadał prawdziwość tego doniesienia i bez zwłoki czasu doniósł o tem Dyrektorowi.

Oczywiście cała ta sensacyjna wiadomość okazała się nieprawdziwą. Odpowiedź prezydenta Grochowskiego stwierdza, że zastał wszystkie kosztowności w skarbcu Jasnogórskim w całości, jak również kufer z różnemi kosztownościami w tym że skarbcu znajdujący się, zaopatrzony był nadal nienaruszoną pieczęciu gubernatorską.

Przykład inny: W Częstochowie zamieszkiwał b. porucznik Aleksander Radoszkowski, kontroler rządowego magazynu solnego, którego brat jako wychódźca mieszkał we Francji i był członkiem Towarzystwa Demokratycznego. Otóż dnia 23 lutego 1853 roku donosi prezydent miasta wojennemu naczelnikowi okręgu kaliskiego, księciu generałowi Galicynowi, że Radoszkowski nie chcąc ściągnąć na siebie podejrzenia o prowadzenie korespondencji z emigrantami zagranicznemi, złożył mu list otrzymany od brata swego, gdyż list ten napisany jest „w duchu przeciwnym woli rządu.” Do listu tego dołączona była lista członków Tow. Demokratycznego.

Niestety list ten znany już był poprzednio w Kaliszu, był bowiem zatrzymany i przecenzurowany. Naczelnik wojenny nakazał przesłuchanie Aleksandra Radoszkowskiego przy tej okazji i w związku z inną sprawą: skąd i od kogo pochodzą listy nadesłane pod jego adresem ze Szwajcarji z podpisem „Balcer z Osetnia”, oraz co porabia brat jego we Francji, który od roku 1848 należy do Polskiego Towarzystwa Demokratycznego.

Za najmniejsze podejrzenie nieprawomyślności politycznej lub za przebywanie nawet przez krótki czas zagranicą młodzi ludzie osaczani byli przez szpiegów i oddawani pod nadzór policyjny. Mimo to węch szpiclów rosyjskich zawodził często.

W latach 1851--1860, jak z akt archiwalnych wynika, pod dozorem policyjnym znajdowali się: dr. Wilhelm vel Wolf Kohn, dr. Adolf vel Abram Wolberg, dr. Juljan Kalinka, Lazarus Grosman, Mikołaj Konstantynowicz, Juljan vel Judel Wolrauch, Edward Zejferd, Józef Stempel, Zysla Wojcen, Hersz Ejger, Henryk Keller i Dorota Żołądkowska.

Dr. Wilhelm Kohn był synem znanego obywatela częstochowskiego Herca Kohna, długoletniego dzierżawcy poborów konsumcyjnych miejskich i państwowych. Wilhelm Kohn był studentem petersburskiej a nast. moskiewskiej akademji medyko-chirurgicznej. Medycynę ukończył w roku 1855 i przybył jako lekarz do Częstochowy. W roku 1857 przeniósł się do Płocka. Pod nadzorem był do 28 lutego 1858 r. (Ak. Mm. Cz. R. 1849 Nr. 10 i R. 1856 Nr. 6). Dr. Adolf Wolberg, syn wdowy Majty. studjował razem z bratem medycynę w Petersburgu. Po ukończeniu studjów w 1853 r. rozpoczął praktykę w Piotrkowie Trybunalskim, pod dozorem był do 1854 r. poczem przeniósł się do Łodzi. Za udział w powstaniu 1863 r. był zesłany na Sybir, gdzie przebył kilka lat i wrócił po mozolnych staraniach rodziny (Ak. M. m. Cz. R. 1846 Nr. 10.)

Z KRAJU.

Zrozpaczona śmiercią dziecka matka spoliczkowała lekarkę.

P. Janina Krawczyk oddała chore dziecko do szpitala wolskiego w Warszawie.

Matki do dziecka nie dopuszczano, a ponieważ stan dziecka stale się pogarszał, p. Krawczyk zwracała się kilkakrotnie do lekarki, dr. Paschalisowej, proponując urządzenie konsyljum lekarskiego. Dr. Paschalisowa uspakajała jednak matkę, twierdząc, że konsyljum jest zbyteczne w chwili, kiedy dziecko ma pod swoją opieką Tymczasem dziecko wkrótce zmarło.

Zrozpaczona matka przybyła do szpitala i spoliczkowała lekarkę. Sprawę skierowano do prokuratora, który pociągnął Krawczykową do odpowiedzialności za czynne znieważenie osoby urzędowej przy spełnianiu obowiązków urzędowych.

Krawczykowej grozi kara do 5 lat więzienia.

Umysłowo chory zamordował matkę.

We środę rano, około godz. 8-mej mieszkańcy wsi Babice, pow. chrzanowskiego poruszeni zostali straszną wiadomością, że w tejże wsi niejaki 25-letni Jan Grabowski, umysłowo chory, pozbawił życia swoją matkę 63-letnią Annę Grabowską, której zadał cios siekierą w głowę.

Okropny ten czyn odkryty został przez córkę gospodarza, u którego Grabowska mieszkała, Helenę Srokównę.

Matkobójca nie zdaje sobie sprawy ze swego czynu, a zapytany co zrobił, odpowiedział, że matka śpi, a jak wstanie, to będzie jej dobrze.

Córka Grabowskiej opowiada, iż przyczyną choroby umysłowej Jana była sprzedaż przez matkę jednego morgu ziemi przed dwoma laty, na co on nie chciał się zgodzić

Obecnie matkobójca wraz ze swą matką mieszkali w jednej izdebce, pozbawionej najprymitywniejszych mebli, spali na gołej ziemi, a żywili się tem, co im dobrzy ludzie przynieśli.

Zbrodnicza trójka.

Od czasu procesu słynnego Landru — mordercy kobiet, Francja nie przeżywała tak wstrząsającego procesu kryminalnego, jakim jest obecnie rozpatrywany w Aix en Provence głośny proces adwokata George'a Sarret i jego wspólniczek, sióstr Szmidt. Proces ten obfituje w szczegóły tak ohydne, że poprostu trudno sobie wyobrazić, aby tak zbrodnicze osobniki mogły istnieć na świecie.

Oskarżony Sarret, poprzednio noszący nazwisko greckie Serrejani, urodził się w Trieście. Późniejsze nazwisko przybrał sobie dopiero po osiedleniu się w Marsylji, gdzie rozpoczął praktykę prawniczą, jako magister praw, a następnie adwokat. Dobry kompan, hulaka, człowiek niezwykle energiczny i obrotny zyskał sobie rychło klijentów i kancelarja jego przy ul de la Palud w Marsylji cieszyła się znacznem powodzeniem. Namiętność do gry i hazardu pchała go jednak do poszukiwania łatwych, obfitych zarobków.

Tam, gdzie spotykano Sarret bywały siostry Szmidt, których łagodna i ujmująca powierzchowność nie zdradzały bynajmniej ich zbrodniczych instyktów. Siostry Szmidt, Niemki z pochodzenia, kolejno osiadły we Francji na stałe; starsza Filomena przybyła jako nauczycielka włoskiej markizy, siostra jej, Katarzyna, uchodząca za głośną filantropkę, tłumaczyła swoje przesiedlenie się tęsknotą za siostrą,

Sarret opiekę swą nad siostrami rozpoczął odrazu od tego, że wydał je obie zamąż za dwuch rodowitych Francuzów, którzy jednak w niedługim czasie tajemniczo się ulotnili.

Od tego czasu rozpoczyna się ścisła „współpraca" zgranej trójki; do wspólnej kasy której Katarzyna Szmidt wniosła 100 tys. franków.

Pierwsza afera Sarret sięga r. 1927. Sarret w czasie hulanek poznał bogatego Francuza, Dhambona, którego postanowił ogołocić z pienię.dzy Po kilku drobniejszych oszustwach, Chambona podstępnie wciągnięto wraz z jego przyjaciółką do ustronnej willi w Aix en Provence i zamordowano. Zwłoki nieszczęśliwych zalano w wannie kwasem sierczanym, a straszliwą galaretę, w jaką się przemieniły, siostry Szmidt wyniosły w koszach z domu i porozrzucały w bezludnych miejscach. Usilne śledztwo nie wykryło wówczas ani tajemnicy zniknięcia ofiar, ani też tych, którzy przywłaszczyli sobie ich majątek.

W r. 1927 Filomena Szmidt odkryła w czasie swej pracy filantropijnej, służącej dla maskowania istotnych jej zamiarów, nieszczęśliwego szewca Lorenzo, umierającego na gruźlicę, ojca czworga dzieci.

Nieszczęsnemu zrabowano dokumenty i uzbroiwszy w nie niejakiego Lufeaux, człowieka stuprocentowo zdrowego, zaasekurowano go na sumę miljona franków, jako Lorenza. Ponieważ zbyt szybka śmierć tak zdrowego ubezpieczonego wywołała zbyt wielką ciekawość towarzystw asekuracyjnych i Sarret obawiał się śledztwa, złożył on, jako rzekomy pełnomocnik wdowy po Lorenzo, rezygnację z premji asekuracyjnej i zażegnał skandal.

W 1931 r. pomysłowa szajka podjęła natomiast premję asekuracyjną na sumę 1,700 tys. fr. za niejaką Helenę Villette (którą była w rzeczywistości Katarzyna Szmidt),.. która przy pomocy fałszywych dokumentów... jakoby zmarła. Podobną aferę przeprowadziła szajka fikcyjnie, uśmiercając i Filomenę Szmidt. Premję za Katarzynę Szmidt podniosła ona sama, ucharakteryzowana na staruszkę swoją matkę, a nieszczęśliwą dziewczynę suchotnicę, zabraną ze szpitala, której osoba była potrzebna przestępcom dla uzyskania świadectwa zgonu, Sarret, nie mogąc się doczekać jej śmierci naturalnej otruł ją trucizną dosypaną do szampana.

Obecnie zbrodniarze znajdują się przed sądem, gdzie z całym sprytem i niebywałą wprost czelnością usiłują wytłumaczyć się ze swych zbrodni.

RADJO.

WARSZAWA 29 października

9.00 Sygnał czasu. 9!05 Gimnastyka. 9.20 Płyty gramof. 9.35 Dziennik poranny 9.40 Płyty gramof. 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Tr. nabożeństwa ze Lwowa. 11.45 Płyty gramofon. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Wiadom. meteor. 12.15 Poranek muzyczny 13.00 Pogadanka 14.00 Odczyt. 14.20 Płyty gramof. 15.00 Słuchow. dla rolników. 15.25 Muzyka na Kujawach. 16.00 Program dla dzieci 16.30 Płyty gramof 16.40 Odczyt aktualny 17.00 Pogadanka 17.15 Muzyka. 18.00 Słuchowisko z Krakowa 18.40 Płyty gramofonowe. 19.00 Wiadom. bieżące 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 19.45 Program na dzień następny 19.30 Muzyka salonowa. 20.00 Audycja z okazji święta Narodowego Tureckiego 20.50 Cyprjan Kamil Norwid. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka lekka i tan. 23,00 Wiadom. meteor. dla kom lotn. i kom. polic. 23.06 Dalszy ciąg muzyki z kaw. „Adria".

KATOWICE 29 paźdyiernika

9.00 Audycja poran. 9.55 Program na dz 10.00 Transmisja ze Lwowa. 11.45 Płyty gramofon. 11.57 Sygnał czasu 12.10 Transmisja z Warszawy. 14.00 „W obliczu nowoczesnego pogaństwa". 14.15 Wiadom. bież. 14,20 Płyty gramofon. 15.25 Transm. z Warszawy 18.40 Bery i bojki śląskie. 19,10 Rozmaitości. 19.15 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Płyty gramofon. 20.00 Transm. z Warszawy.

WARSZAWA 30 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7 55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12 05 Koncert 12.30 Dziennik południ. 12.35 Wiadom. meteor. 12.38 Dalszy c. koncertu 15.30 Wiad. gospod. 15.40 Przegl. komunik. 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Pieśni 16.70 Recital fortep. 16.40 Lekcja franc. 16 55 Koncert solistów. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt. 18 20 Aud. z okazji święta Korpusu Ochrony Pogranicza. 19.05 Rozmaitości. 19 25 Tr. ze Lwowa 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Dziennik wiecz. 20 00 „Lili" operetka w 3-ch aktach L. Różyckiego (ze studja). 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunik. lotn. i komun policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 30 października

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11 25 Program na dz. bież. 11 30 Transm. z Warszawy. 11 50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tr. Warsz. 15.25 Urz. cedula Giełdy Zboż. 15.30 Wiad. gospod. z Warsz. 15 40 Rtrażak śląski. 15.45 Transm. z Warsz- 19 05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt 19.25 Transmisja ze Lwowa 19 40 Wiadom. sportowe 19.45 Transmisja z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

128) POWIESC.

— Kiedy nauczysz się rzemiosła i zaczniesz zarabiać pieniądze, kupisz sobie takie same. No, teraz spać dzieci, spać, już czas.

— Dobranoc!—Marcyal ucałował dzieci i wyszedł.

Wtem ktoś z korytarza zamknął na klucz drzwi izby dziecinnej.

— Zamykają nas! — krzyknął Franciszek.

— Boże, co oni takiego chcą zrobić z nami?

— Może nas Marcyal zamknął?

— Słuchaj, jak jego pies strasnie ujada, — rzekła Amandyna, nadstawiając ucha.

Dobijają się do jego drzwi, biją młotem, chcą je wyłamać.

— Nie, minęli nasze drzwi, schodzą po schodach.

— A Marcyala pies ciągle wyje, słuchaj, on nas woła.

— Kto? Marcyal?

— Tak on, słuchaj.

W samej rzeczy, donośny głos Marcyala, przebijając się przez dwoje drzwi zamkniętych, dochodzii wyraźnie do drzwi dzieci.

— Nie możemy wyjść, zamknęli nas, a jemu musi być źle kiedy nas woła,— rzekła Amandyna.

— Dobijają się do nas, wleza oknem, nas zabiją,— krzyknęła Amandyna i padła na łóżko, zakrywając głowę rękoma.

Chociaż równie przerażony, jak siostra, chłopczyk nie ruszył się z miejsca. Jednakże, po uderzeniu w żaluzję, nic więcej slychać nie było. Marcyal przestał wołać, wszystko ucichło. Franciszek, nie mogąc przezwyciężyć ciekawości odemknął okno i uniósłszy nieco żaluzji, wyjrzał.

— Tylko ostrożnie,—szepnęła Amandyna.—Co widzisz?

— Nic widzieć nie mogę... Bardzo ciemno...

— Co robią? — zapytała podchodzęc na palcach do brata.

— Przy świetle latarni widzę trochę. Tykwa trzyma drabinę pod eknem Marcyala.

— Co jeszcze?

— Mikołaj wchodzi po drabinie, ma w ręku siekierę.

— A, nie śpicie, szpiegujecie nas,— krzyknęła wdowa, stojąca przy drabinie pod domem, spostrzegła bowiem światło przebijające przez żaluzję na pół otwartą. Biedne dzieci zapomniały zgasić latarnię w izdebce.

— Zaraz przyjdę do was! — dodała groźnym głosem.

To działo się na Wyspie Grabieżnika, w wigilję dnia, w którym pani Seraphin miała przyprowadzić nieszczęśliwą Gualezę.

STARY MICOU.

Ulice: Traversiere i Saint-Guillaume, łączy z sobą ciemna uliczka, mało znana, chociaż znajduje się w środku Paryża. Na tej uliczce błotnistej, cimnej, do której słońce nigdy nie zagląda, stoi dom, ze znakiem nade drzwiami, na którym napisano: „Pokoje umeblowane do najęcia w każdym czasie".

Stary człowiek, nazwiskiem Micou, dzierżawił ten dom i po prawej stronie bramy miał swój sklep ciemny, ciasny, brudny. Micou handlował na pozór starem żelastwem, rzeczywiście zaś trudnił się kupnem kradzionego żelaza, ołowiu, miedzi, mosiądzu i innych kruszców; żeby dać wyobrażenie o jego charakterze dość powiedzieć, że prowadził stosunki handlowe a nawet przyjazne z Marcyalami.

Ktoś trzykrotnie w sposób umówiony zastukał do drzwi, Micou, poznawszy znajomego. zawołał:

— Można wejść.

Wszedł Mikołaj, syn wdowy z Wyspy Grabieżnika. Był blady, twarz jego jeszcze straszniej wyglądała niż wczoraj, a jednak udawał wesołość.

Działo się to nazajutrz, po kłótni jego z Marcyalem.

— To ty łotrze, — rzekł po przyjacielsku ojciec Micou, do wchodzącego Mikołaja.

— Cóż mi przynosisz, starą blachę z dachów?

— Nie zgaduj próżno, ojcze Micou, mam miedzi, przynajmniej funtów półtorasta.

— Przynieś ję tu zaraz, weźmiemy na wage.

— Musisz mi pomóc, ojcze Micou, ręka mnie boli.

Na wspomnienie walki z bratem, twarz łotra przybrała wyraz strasznej nienawiści i dzikiej radości, jakby już zaspokoił zemstę.

— Cóż ci w rękę, mój chłopcze?

— Nic, stłukłem się.

I tak rozmawiając znieśli miedź do sklepu z wózka, zaprzężonego w ogromnego brytana.

— Jakże się tam u was mają? twoja matka, siostra, czy zdrowe? — zapytał Micou, ważąc miedź.

— Zdrowe.

— A twój brat Marcyal, czy zawsze taki dziki?

— Nie wiem, — odpowiedział obojętnie Mikołaj,—od dwóch dni nie widzieliśmy go, może wrócił sobie do boru, jeżeli przypadkiem nie utonął w swojem starem czółnie.

— Wiele funtów miedzi?

— Mam dobre oko, sto czterdzieści osiem funtów.

— Dostanę za to?

— Trzydzieści franków.

— Ojcze Micou, coś za bardzo mnie zdzierasz.

— Jeżeli mi dowiedziesz, że miedź twoja własna, dam ci po piętnaście su za funt, co uczyni 140 franków.

— Zawsze jedna piosenka. Wszyscyście jednakowi. Czy godzi się tak obdzierać przyjaciół? Ale przynajmniej liczże mi tanio za towar, co u ciebie wezmę.

— Ma się rozumieć. Co ci trzeba? Łańcuchów, haków do łódek, czy też co innego?

— Trzeba mi z pięć blach grubych żelaznych, niby do okucia okiennicy. Dwie mocne zawiasy i zasuwkę do klapy, mającej łokieć, tak, żeby ją można było swobodnie otworzyć i swobodnie zamknąć.

— Sam sobie wybierz, mam tu całą kupę takich zawias. Czego ci jeszcze trzeba?

— Nic więcej, przygotuj mi to wszystko, a ja zabiorę wracając, bo teraz mam jeszcze gdzieś iść.

— Bądź spokojny, teraz ósma rano, jeżeli nie daleko idziesz, za godzinę możesz wrócć, wszystko będzie już gotowe. A teraz może napijesz się czego na drogę?

— Bardzo chętnie.

Ojciec Micou wyjął ze starej szafy laszkę wódki, wyszczerbioną szklankę, filiżankę bez uszka i nalał

— W twoje ręce, ojcze Micou.

— Zdrowie twoje i twojego rodzeństwa, mój chłopcze.

— Dziękuję. Jakże ci idzie z najmem domu?

— Jako tako. Mam kilku lokatorów którzy boją się policji, ale też dobrze płacą.

— A za co?

d, c. d.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.